



Przemysław Waingertner

MIĘDZYMORZE

– wizja, iluzja czy... racja stanu?

Z dziejów polskiej myśli i praktyki politycznej



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

M I Ę D Z Y M O R Z E



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

[Kup książkę](#)

Przemysław Waingertner

M I Ę D Z Y M O R Z E

– wizja, iluzja czy... racja stanu?

Z dziejów polskiej myśli i praktyki politycznej

 **WYDAWNICTWO**
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Łódź 2022

[Kup książkę](#)

Przemysław Waingertner (ORCID: 0000-0001-8127-5820)
– Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski Najnowszej, 90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

RECENZENCI

Edward Czapiewski, Włodzimierz Suleja

REDAKTOR INICJUJĄCY

Natasza Koźbiał

OPRACOWANIE REDAKCYJNE

Bogusław Pielat

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

KOREKTA TECHNICZNA

Wojciech Grzegorzczak

PROJEKT OKŁADKI

Weronika Szychowska

© Copyright by Przemysław Waingertner, Łódź 2022
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2022

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.10903.22.0.M

Ark. wyd. 12; ark. druk. 10,625

ISBN 978-83-8331-090-9
e-ISBN 978-83-8331-091-6

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-237 Łódź, ul. Matejki 34A
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 635 55 77

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	7
Rozdział I	
Prehistoria Międzymorza (X–XIX w.).....	13
I.1. Ogniem i mieczem, piórem i... alkową	13
I.2. Drogi i bezdroża unii polsko-litewskiej.....	22
I.3. <i>De Profundis</i>	31
Rozdział II	
Zorganizować chaos (1918–1939).....	41
II.1. Stany Zjednoczone Europy Wschodniej.....	41
II.2. Południowa łamigłówka	52
II.3. W pogoni za „Trzecią Europą”	62
Rozdział III	
Wizje na zgłiszczach (1940–1945).....	69
III.1. Czeski sen premiera Sikorskiego.....	69
III. 2. Wielkie plany.....	76
Rozdział IV	
Przeciwko Jalcie (1946–1989).....	89
IV.1. Znad Tamizy i Potomaku.....	89
IV.2. ULB, czyli recepta Księcia Redaktora	100
IV.3. Międzymorze opozycji	112
Rozdział V	
Sami na swoim czy razem na naszym? (1989–...?).....	119
V.1. Śladem Jagiellonów czy Piastów?	119
V.2. Projekt „Wyszehrad”	130
V.3. Pytania o Trójmorze	138

Zakończenie. A zatem...?	147
Bibliografia.....	153
Indeks osobowy	163
Wykaz skrótów	169

WSTĘP

Zadaniem, jakie postawił przed sobą autor książki jest podjęcie próby refleksji nad relacjami, jakie zachodziły – przede wszystkim od początku XX w. do lat współczesnych – pomiędzy państwem polskim i Polakami, jako narodem, a państwami i narodami Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej. Pod tymi dwoma pojęciami – tyleż geograficznymi, co politycznymi – będziemy zasadniczo rozumieć obszar ograniczony od północy Zatoką Fińską i brzegiem Bałtyku, od południa sięgający dorzecza Dunaju (niekiedy, jak się okaże, aż po Adriatyk) i wybrzeży Morza Czarnego, a od strony zachodniej i wschodniej ułożony umownie pomiędzy zmieniającymi się wschodnimi granicami Niemiec (Cesarstwa Niemieckiego, republiki weimarskiej, III Rzeszy, powojennych państw niemieckich, obecnie Republiki Federalnej Niemiec) a zachodnimi granicami Rosji (imperium Romanowów, Rosji Sowieckiej, Związku Sowieckiego, obecnie Federacji Rosyjskiej).

Wątkiem szczególnie akcentowanym będzie przy tym prezentacja i ocena koncepcji, które narodziły się – a niektóre były z różnymi efektami realizowane – w środowisku polskich elit politycznych i intelektualnych, a odnosiły się do stosunków z państwami i narodami wspomnianego wcześniej regionu Europy. A zatem interesować nas będą, poczynawszy od północy, relacje z republikami nadbałtyckimi, Białorusią, Ukrainą, Czechosłowacją (lub Czechami i Słowacją), Węgrami i Rumunią oraz Estończykami, Łotyszami, Litwinami, Białorusinami, Ukraińcami, Czechami, Słowakami, Madziarami i Rumunami. Warto tu jednak zaznaczyć, iż niekiedy przedmiotem refleksji autorów koncepcji współpracy w regionie były z jednej strony nawet państwa i narody skandynawskie, z drugiej zaś – południowoślowiańskie czy... Włochy.

Wypada wyjaśnić, że zasygnalizowane w tytule książki rozróżnienie – relacji o charakterze międzypaństwowym, jak i tych kształtujących się pomiędzy narodami – jest w przypadku wschodniej i środkowo-wschodniej części Starego Kontynentu ze wszech miar wskazane. Wynika ono przede wszystkim z dramatycznych dziejów Europy Wschodniej i Środkowo-Wschodniej. W średniowieczu i epoce nowożytnej nie wszystkie nacje na tym obszarze funkcjonowały w granicach własnych, suwerennych państw, pozostając pod władzą obcych imperiów – rosyjskiego, niemieckiego i austriackiego. W XX i XXI stuleciu wspomniany region spustoszyły z kolei zarówno dwie wojny światowe, jak i liczne konflikty lokalne; pozostawał on najpierw w granicach trzech wielkich mocarstw: Cesarstwa

Niemieckiego, monarchii austro-węgierskiej i carskiej Rosji; następnie – na krótko – stał się obszarem, na którym jedne narody próbowały nieskutecznie wybić się na niepodległość, inne utworzyły własne państwa i próbowały podmiotowo kształtować swój byt (pozostając nierzadko we wzajemnych ostrych konfliktach, również zbrojnych); z kolei u schyłku pierwszej połowy XX w. uległ on podziałowi pomiędzy dwa zaborcze totalitarne imperia – niemiecką, narodowosocjalistyczną III Rzeszę i komunistyczny Związek Sowiecki (ZSRS); wreszcie pozostawał później przez dekady pod hegemonią „czerwonego” Kremla (co skutkowało dla części spośród państw regionu utratą własnej państwowości, dla innych – ograniczeniem suwerenności), aby dopiero u schyłku XX stulecia „wybić się na niepodległość”.

Takie koleje losu sprawiły, że potencjalnymi odbiorcami propozycji, wypracowanych przez polskich polityków, intelektualistów i publicystów, były często nie tyle suwerenne władze i instytucje państwowe sąsiadów, ile środowiska podziemnej irredenty lub politycznej emigracji ukraińskiej, białoruskiej, litewskiej, łotewskiej, estońskiej, czechosłowackiej (lub oddzielnie czeskiej i słowackiej), węgierskiej czy rumuńskiej. Z drugiej strony także polscy pomysłodawcy wspomnianych propozycji nader często formułowali je i wysuwali pod adresem sąsiadów bynajmniej nie jako przywódcy bądź choćby oficjalni rzecznicy interesu własnego, niepodległego państwa, ale jako „ludzie podziemni” w warunkach zaborów lub emigranci i dysydenci w latach II wojny światowej i powojennej dominacji Związku Sowieckiego na wschodzie Europy.

Wreszcie nie należy zapominać, że w okresie II wojny światowej i powojennym – w dekadach znamiennych zagarnięciem przez ZSRS republik nadbałtyckich i zwasalizowaniem niepodległych w latach międzywojnia innych państw regionu – stosunki pomiędzy państwami nie zawsze odzwierciedlały stan relacji pomiędzy zamieszkującymi je narodami, a odnoszenie się społeczeństw do władz danego państwa-sąsiada nie było tożsame z nastawieniem wobec rządzonego przez nie narodu. Przytoczyć u można choćby przykład Polski i Węgier. W latach II wojny światowej państwo polskie i kraj Honwedów znalazły się po dwóch stronach barykady globalnego konfliktu, podczas gdy oba narody nadal darzyły się niezmienną sympatią.

Pomysły polskich polityków, intelektualistów i publicystów, dominujące od ponad stulecia w polskim dyskursie politycznym odnoszącym się do ukształtowania pożądanego z polskiego punktu widzenia i służącego polskiej racji stanu ładu w regionie Europy Wschodniej i Środkowo-Wschodniej, ufundowane były na kilku podstawowych założeniach.

Te wyjściowe tezy opierały się na przekonaniu o zagrożeniach dla dążeń niepodległościowych, prawa do samostanowienia i faktycznej podmiotowości narodów tego regionu, generowanych przez rosyjski (bądź sowiecki) i niemiecki imperializm; aksjomacie, iż jedyną odpowiedzią, adekwatną wobec tej podwójnej groźby, jest utworzenie mniej lub bardziej ścisłego związku – o charakterze

politycznym, wojskowym, gospodarczym – mniejszych państw, położonych pomiędzy Morzem Bałtyckim, Rosją, Morzem Czarnym i Niemcami; wreszcie – założeniu, że to naród i państwo polskie (ze względu na kluczowe usytuowanie w regionie oraz względnie duży potencjał demograficzny, cywilizacyjny, polityczny, ekonomiczny i militarny) stanowią podmioty polityczne niejako predestynowane do przedkładania pomysłów i inicjowania działań, zmierzających do integracji wschodniej i środkowo-wschodniej części Starego Kontynentu.

Przegląd i ocena polskich koncepcji budowy regionalnego ładu w Europie Wschodniej i Środkowo-Wschodniej, opartych na wspomnianych założeniach, posłuży nam do sformułowania odpowiedzi na fundamentalne pytanie zawarte w tytule książki. Czy zatem plany regionalnego ładu, konstruowanego z inicjatywy i z kluczowym udziałem Polski, były i są godną namysłu, niosącą szanse stabilizacji tego obszaru i wartą angażowania poważnych sił i środków, uzasadnioną uwarunkowaniami politycznymi, ekonomicznymi, demograficznymi i militarnymi wielką geopolityczną wizją o prawdziwie strategicznym charakterze? Czy też to tylko szkodliwa iluzja, pojawiająca się wśród innych, realnych przecież i pragmatycznych koncepcji polskiej polityki zagranicznej, wynikająca z przeceniania potencjału państwa polskiego, a także z błędnej oceny priorytetów i celów sąsiadów Polski w regionie?

A może konstrukcja powyższej alternatywy jest z gruntu fałszywa, a zadaniem polskiej polityki zagranicznej wcale nie jest odpowiedź na pytanie, czy angażowanie się Warszawy w budowę ładu regionalnego jest wielką ideą, czy jedynie jałową mrzonką? Może Polska nie znajdowała i nie znajduje się w sytuacji tak komfortowej, która umożliwiałaby podobne deliberacje, gdyż zainicjowanie przez nią budowy silnego związku państw w Europie Wschodniej i Środkowo-Wschodniej oraz doprowadzenie do jej pomyślnego sfinalizowania jest po prostu politycznym imperatywem i racją stanu państwa polskiego, do której dążyć trzeba z determinacją i nie bacząc na piętrzące się trudności bądź chwilowe porażki?

Czytelnikowi należy się jeszcze wyjaśnienie, związane z tytułem książki. Dotyczy ono pojęcia „Międzymorze” w znaczeniu, a właściwie znaczeniach, w jakich będzie się pojawiać również w samym tekście. Porządek regionalny, który przedstawiciele polskich elit politycznych i intelektualnych proponowali swym rodakom oraz bliższym i dalszym sąsiadom Rzeczypospolitej na wschodzie i środkowym wschodzie kontynentu określany był i jest różnymi terminami. W latach 1919–1921 królowało pojęcie „federacji” (niekiedy zastępowane chwytną, a zarazem wielce propagandową nazwą „Stanów Zjednoczonych Europy Wschodniej”). W latach trzydziestych wielką popularność stała się najpierw udziałem terminu „Międzymorze”, a później intrygującego określenia „Trzecia Europa”. W latach II wojny światowej i pojałtańskiego podziału Starego Kontynentu polska emigracja powrzesniowa i część opozycji antykomunistycznej w kraju szermowały nader chętnie i wymiennie nazwami „Międzymorze” oraz – nieco rzadziej – „Trójmorze”.

Obecnie jednym z zasadniczych, strategicznych priorytetów polskiej polityki zagranicznej – obok umacniania obecności Polski w Pakcie Północnoatlantyckim (NATO), wzmacniania sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi oraz współpracy z partnerami w ramach Unii Europejskiej (UE) – jest budowa politycznego i gospodarczego regionalnego porządku zwanego Trójmorzem (lub określanego skrótem ABC – od nazw trzech mórz: Adriatyku, Bałtyku i Morza Czarnego).

Zdaję sobie sprawę, że każdy z wymienionych modeli związków państwo-wo-narodowych, które miały kształtować się w Europie Wschodniej i Środkowo-Wschodniej był odmienny (choć często używano ich w popularnym dyskursie publicznym zamiennie). Ich autorzy przewidywali innych – przynajmniej częściowo – partnerów dla mającej wysuwać inicjatywy integracyjne Warszawy, niekiedy też ograniczali je do jednej tylko części regionu (Europy Wschodniej albo Środkowo-Wschodniej).

W ramach federacji – wedle najbardziej popularnej wersji tej koncepcji – miały znaleźć się Litwa, Białoruś i Ukraina. Międzywojenna wizja Międzymorza obejmowała zasadniczo Europę Środkowo-Wschodnią i republiki nadbałtyckie, pomijając najczęściej Ukrainę i Białoruś, które znalazły się wówczas w granicach Związku Sowieckiego. Ambicje pomysłodawców i propagatorów „Trzeciej Europy” u schyłku lat trzydziestych charakteryzowało przesuwanie granic projektowanego międzypaństwowego związku, aż po morze Adriatyckie i włączanie w nie państw bałkańskich (przede wszystkim Jugosławii), a nawet Włoch, przy równoczesnym częściowym przynajmniej zarzuceniu aliansu z Nadbałtyką. Rozmachu nie brakowało również odwołującym się do pojęcia „Międzymorza” i „Trójmorza” politykom i intelektualistom polskiej emigracji powrześniowej, którzy w planowanym porządku regionalnym widzieli niekiedy miejsce dla pozostających wówczas w granicach ZSRS Ukrainy, Białorusi i republik nadbałtyckich, a sięgali nawet po Skandynawię. Współczesna formuła Trójmorza zakłada zasadniczo ograniczenie formowanego związku do granic kontynentalnej wspólnoty Unii Europejskiej i transatlantyckiego polityczno-wojskowego sojuszu NATO – a zatem do państw stanowiących szeroko rozumianą tzw. wschodnią flankę obydwu struktur.

W tytule książki odwołuję się do najbardziej popularnego i najszerzej znanego, najczęściej też przywoływanego w historii pojęcia „Międzymorze”, ujmującego zarazem sedno idei – budowy silnego polityczno-wojskowo-gospodarczego związku państw usytuowanych w pasie pomiędzy Rosją i Niemcami, ograniczonym od północy Morzem Bałtyckim, od południa zaś Morzem Czarnym (niekiedy rozszerzanym aż po Adriatyk).

Niniejsza książka została skonstruowana z pięciu rozdziałów. Pierwszy – wstępny – dotyczy kolejno: prób budowy przez Polskę (precyzyjnie: dynastię piastowską) bezpiecznej pozycji państwa w regionie poprzez system sojuszy bądź mechanizm unii personalnej; funkcjonowania unii polsko-litewskiej i polityki dynastycznej Jagiellonów; okresu potęgi i upadku Rzeczypospolitej Obojga

Narodów; wreszcie – przejawów myśli politycznej nawiązującej do odbudowy państwowości polskiej połączonej z nowym porządkiem w Europie Środkowo-Wschodniej w okresie zaborów. Rozdział drugi odnosi się do prób budowania przez Drugą Rzeczpospolitą regionalnego ładu w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Trzeci – prezentuje analogiczne koncepcje wysuwane przez polskich emigracyjnych polityków i intelektualistów w latach II wojny światowej. Kolejny – to przegląd idei propagowanych przede wszystkim przez polskie uchodźstwo powrześnie, ale także środowiska antykomunistyczne w kraju w latach 1945–1989. Wreszcie ostatni odnosi się do propozycji zorganizowania ładu, obejmującego Europę Wschodnią i Środkowo-Wschodnią, wypracowanych przez elity polityczne i intelektualne Trzeciej Rzeczypospolitej oraz wysiłków, zmierzających do ich realizacji.

Książkę zamyka zakończenie, zestawiające najważniejsze konkluzje wynikające z dziejów formułowania i podejmowania prób urzeczywistniania polskiej idei Międzymorza w XX i XXI w. Ponadto do zasadniczego tekstu została dołączona bibliografia, obejmująca wybraną literaturę przedmiotu; indeks osobowy oraz wykaz skrótów użytych w tekście.

Na zakończenie dwie uwagi.

Po pierwsze: książka ta nie jest „akademickim” studium; szczegółową, wspartą wyczerpującym przeglądem literatury analizą „idei międzymorskiej”. Nie była tak pomyślana, nie powinna być tak traktowana, a jej autor nie rości sobie w żadnym razie podobnych pretensji. W zamysle miała stanowić nie naukową, całościową prezentację czy też próbę syntetycznego podsumowania tej problematyki, a raczej jeden z głosów w dyskusji dotyczącej koncepcji Międzymorza.

Po drugie: pomysł jej napisania był rezultatem zainteresowań badawczych autora, jego przekonania o aktualności (a może lepiej – ponadczasowości) zagadnienia „międzymorskiego” również w kontekście współczesnej polskiej polityki zagranicznej; wreszcie – jego uczestnictwa w pracach interdyscyplinarnego zespołu badawczego, których efektem była m.in. trzytomowa seria monografii zbiorowych, opublikowanych przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego w 2020 r. pod wspólnym tytułem *Ład wschodnioeuropejski w polskiej myśli politycznej w XX wieku*. Część przemyśleń, argumentów i opisów, dotyczących polskiej myśli politycznej, polityki zagranicznej Rzeczypospolitej oraz sytuacji międzynarodowej, które piszący te słowa prezentował w tekstach zamieszczonych we wspomnianej serii, wykorzystał również do skonstruowania poniższej opowieści. Wiele zawdzięcza ona również przekonującej argumentacji i refleksji nieocenionych współautorów wzmiankowanej serii, przywoływanych w przypisach i bibliografii niniejszej książki – przede wszystkim profesora Arkadiusza Adamczyka i doktora Pawła Ukielskiego, ale także profesora Tomasza Grzegorza Grosse i doktora habilitowanego Pawła Kowala, którym za wysiłek włożony we wspomniane wspólne przedsięwzięcie należą się raz jeszcze serdeczne podziękowania.

ROZDZIAŁ I

PREHISTORIA MIĘDZYMORZA (X–XIX W.)

I.1. Ogniem i mieczem, piórem i... alkołą

Od zarania swej egzystencji państwo polskie – a właściwie początkowo państwo Polan – stało wobec trudnych wyzwań o charakterze politycznym i militarnym. Spadły one na barki księcia Mieszka I z rodu Piastów, tradycyjnie występującego w źródłach i historiografii w roli twórcy i organizatora instytucji patrymonialnej monarchii, która dała początek średniowiecznej Polsce. Jego panowanie upłynęło pod znakiem zmagania o poszerzenie granic „ojcowizny”, którą stanowiła kolebka Polan – Wielkopolska z głównym grodem (stolicą) w Gnieźnie. Łupem Mieszka padły: Mazowsze, ziemie na wschód od Wisły po Bug, Pomorze pomiędzy dolną Wisłą i Odrą, Małopolska i Śląsk, wreszcie zabużańskie Grody Czerwieńskie.

Ekspansja ta odbywała się początkowo w cieniu zagrożeń, jakie dla młodego państwa stanowiły Czechy Przemyślidów, ale przede wszystkim Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego (a zwłaszcza jego wschodniearchie), przesuwające swoje granice na wschód w wyniku podboju kraju Słowian Połabskich. Polityczną odpowiedzią na groźbę jaką stanowiła ekspansja niemiecka, odbywająca się pod hasłem rozpowszechniania chrześcijańskiej „Dobrej Nowiny” (rzecz jasna, „ogniem i mieczem”), było przyjęcie przez Mieszka I w 966 r. chrztu, połączone z małżeństwem z księżniczką Dobrawą z chrześcijańskich już Czech. To mistrzowskie posunięcie zapewniło Polsce wejście do kręgu uznawanych w Europie państw, a jej władcy – wzrost autorytetu wśród innych panujących. Polski książę wytrącił przy tym Niemcom argument o konieczności „dobroczynnego” – połączonego z przymusową chrystianizacją – podboju; zyskał jednocześnie miarę „przyjaciela” cesarza i przychyłność papieżstwa; spowodował napływ nad Wisłę duchowieństwa, czyli... kadry administracyjnej, nieocenionej dla kształtującej się maszyny państwowej; wreszcie – uzyskał wzmocnienie jedności dopiero co zjednoczonych polskich plemion poprzez zaprowadzenie w państwie wspólnej religii. Spokój na północy Mieszko I zapewnił sobie natomiast wydając za króla szwedzkiego Eryka swą córkę Świętosławę¹.

¹ Zob. m.in.: G. Labuda, *Mieszko I*, Wrocław 2002, *passim*; idem, *Najstarsza relacja o Polsce w nowym wydaniu*, „Roczniki Historyczne” 1947, t. 16, s. 100–83; H. Łowmiański,

Zasadniczo poprawne – pomimo okresu waśni za Ottona II – relacje z cesarstwem, czyli pierwszą potęgą ówczesnej Europy, odziedziczył po ojcu następca Mieszka I, Bolesław Chrobry. Kolejny cesarz, Otton III, widział nawet w potężnym księciu polskim – protektorze akcji nawracania pogańskich Prusów, podjętej przez św. Wojciecha – przyszłego władcę Sklawinii (całej Słowiańszczyzny), czyli jednego z członów projektowanego przez Ottona III uniwersalistycznego paneuropejskiego cesarstwa, obejmującego również Germanię, Romę i Galię. Cesarz potwierdził to podczas tzw. zjazdu gnieźnieńskiego w 1000 r., przekazując Bolesławowi zgodę papieża na powołanie arcybiskupstwa w Gnieźnie i niezależnej polskiej struktury kościelnej oraz symbolicznie koronując władcę Polski. Jednak z następcą Ottona III, Henrykiem II – wrogo nastawionym do dotychczasowego polskiego sprzymierzeńca cesarzy – syn Mieszka musiał stoczyć w latach 1002–1018 trzy długie i krwawe, lecz ostatecznie zwycięskie wojny, w trakcie których przejściowo zajął Czechy, uznające zwierzchność cesarską, i przyłączył do Polski zaodrzańskie Miłsko i Łużyce. Pozycję Polski, jako największej potęgi ówczesnej Europy Środkowo-Wschodniej, Bolesław przypieczętował najpierw wielką wyprawą na Kijów (w wyniku której osadził na tronie stolicy Rusi swego zięcia Świętopelka), a później własną królewską koronacją w 1025 r.²

Po śmierci pierwszego króla Polski i wstąpieniu na tron jego syna, Mieszka II, nastąpił jednak gwałtowny upadek znaczenia monarchii Piastów, której młoda potęga okazała się ufundowana na nieugruntowanych, kruchych podstawach. Na państwo spadły najazdy sprzymierzonych ze sobą cesarza Konrada II i księcia ruskiego Jarosława Mądrego, w wyniku których Polska utraciła Łużyce i Miłsko oraz Grody Czerwieńskie, a Mieszko II (który opuścił kraj) – władzę na rzecz swego brata Bezpryma, zamordowanego zresztą po krótkich i okrutnych rządach. Po śmierci Bezpryma Mieszko II powrócił, co prawda, do kraju, ale musiał zrezygnować z jednoczenia ziem polskich i podporządkować się cesarzowi. Miary upadku dawnego potężnego państwa Bolesława Chrobrego dopełniły: utrata tytułu królewskiego przez Piastów; rebelia ludności, która – w warunkach osłabienia władzy centralnej i maszyny administracyjnej – wystąpiła przeciwko materialnym obciążeniom związanym z utrzymaniem Kościoła, zwracając się równocześnie ku dawnym wierzeniom słowiańskim; zniszczenie polskiej struktury Kościoła; usamodzielnianie się poszczególnych ziem, zwłaszcza Mazowsza pod rządami wielmoży Masława; wreszcie – najazd władcy czeskiego Brzetysława I,

Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e., t. 5, *Formowanie się państwa polskiego w latach 964–1000*, Warszawa 1973, *passim*.

² Patrz np.: P. Urbańczyk, *Bolesław Chrobry – lew ryczący*, Toruń 2017, *passim*; S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów 1925, *passim*; J. Wyrozumski, *Dzieje Polski piastowskiej (VIII w. – 1370)*, t. 2, Kraków 1999, s. 99–100.

który po złupieniu Gniezna, wywiózł stamtąd relikwie św. Wojciecha do Czech i zajął Śląsk³.

Sytuację w upadłym państwie opanował dopiero syn Mieszka II Kazimierz Odnowiciel, który około 1038 r. przeniósł stolicę odbudowywanego państwa na południe, do Krakowa, czyniąc z Małopolski centralną i najważniejszą dzielnicę nowego księstwa, a zarazem zmieniając zasadnicze wektory polskiej polityki zagranicznej, której ośrodkiem zainteresowania stały się odtąd przede wszystkim Węgry i Ruś. Nowy władca opanował następnie Wielkopolskę i ziemię łącząco-sieradzką. W roku 1047, korzystając z pomocy księcia kijowskiego Jarosława Mądrego, zaatakował też Mazowsze, zadając klęskę Masławowi i przyłączając tę dzielnicę, a także Pomorze Gdańskie (Wschodnie) do swej domeny. Na arenie międzynarodowej bardzo dobre relacje wypracował Kazimierz z monarchią Arpadów, rządzoną przez Andrzeja I. Z kolei sojusz z Rusią wzmacniały więzy rodzinne – syn Jarosława I Mądrego, książę ruski Izjasław, był żonaty z córką Mieszka II, Gertrudą⁴.

Proces odbudowy państwa, a w konsekwencji jego znaczenia w Europie (zwłaszcza na wschodzie Starego Kontynentu) kontynuował syn Odnowiciela Bolesław Śmiały, zwany też Szczodrym, ale i Szalonym – trafności tego ostatniego przydomka miały niestety dowieść jego przyszłe działania, które przyczyniły się do utraty przezeń władzy i upadku z trudem odrestaurowanej pozycji międzynarodowej monarchii Piastów. Tymczasem jednak, obejmując władzę w 1058 r. odziedziczył on po ojcu sojusz z Rusią, a sam wzmocnił relacje z Węgrami, popierając zbrojnie pretensje Beli, brata Andrzeja I, do tronu nad Bałatonem i najeżdżając Czechów, gdy Bela walczył o władzę na Węgrzech – tym samym skutecznie paraliżując próby udzielenia przez czeskiego władcę pomocy rywalowi polskiego faworyta do tronu Madziarów. Sukces na południu został okupiony utratą Pomorza. Równocześnie jednak Bolesław Śmiały interweniował zbrojnie na Rusi, wspierając wspomnianego już Izjasława. Działania polskiego księcia przyniosły efekt w postaci ponownego przejęcia przez Polskę Grodów Czerwieńskich oraz przywrócenia tronu w Kijowie wygnanemu wcześniej z ze stolicy Rusi Izjasławowi.

Jednak najważniejsze osiągnięcie na arenie wielkiej międzynarodowej polityki przyniosła Bolesławowi umiejętna strategia przyjęta w obliczu potężnego konfliktu pomiędzy tiarą i koroną, wstrząsającą ówczesną Europą. W sporze

³ G. Labuda, *Mieszko II król Polski (1025–1034)*, Kraków 1992, *passim*; A. Lewicki, *Mieszko II*, Kraków 1876, *passim*.

⁴ Por.: K. Drózdź, *Kazimierz Odnowiciel. Polska w okresie upadku i odbudowy*, Woźdźsław Śląski 2009, *passim*; G. Labuda, *Wizerunek Kazimierza Odnowiciela w nowym historiograficznym, analityczno-syntetycznym spojrzeniu*, „Roczniki Historyczne” 2010, t. 76, s. 283–287.

o prymat w świecie chrześcijańskim, jaki wybuchł pomiędzy papieżem Grzegorzem VII i królem niemieckim Henrykiem IV, dążącym do zdobycia cesarskiego tytułu, polski książę opowiedział się zdecydowanie po stronie następcy św. Piotra. Ta jasna deklaracja zaowocowała przychylnością papieża dla wschodnioeuropejskiego sojusznika oraz możliwością odnowienia gnieźnieńskiej metropolii kościelnej i rozbudowy sieci biskupstw. Natomiast w 1076 r. z papieskim błogosławieństwem Bolesław koronował się na króla Polski.

Porywczosć „szalonego” króla sprawiła, iż tendencja wiodąca do wzmocnienia pozycji dynastii Piastów i Polski uległa gwałtownemu załamaniu. Spór pomiędzy władcą a biskupem Stanisławem ze Szczepanowa – wywołany najprawdopodobniej przeciwstawianiem się hierarchy, wspólnie z możliwymi, dążeniami króla do dalszego wzmacniania swej pozycji – zakończył się śmiercią biskupa (wskutek wykonania kary okaleczenia lub zabójstwa dokonanego przez ludzi króla). Utraciwszy w wyniku tego tragicznego wydarzenia poparcie ze strony papieża i nie potrafiąc stłumić buntu poddanych, Bolesław musiał uciekać na Węgry, gdzie zmarł⁵. Tymczasem władzę w kraju przejął jego młodszy brat Władysław Herman, który zgodził się przejść do obozu cesarskiego i zrezygnować z korony królewskiej. W praktyce oddał też rządy palatynowi Sieciechowi, którego następnie – na skutek rewolty możnych – wygnał, dzieląc się władzą nad Polską z synami Zbigniewem i Bolesławem, zwanym Krzywoustym.

W kolejnych latach konflikty pomiędzy potomkami Hermana zakończyły się zwycięstwem Bolesława Krzywoustego, który wygnał brata, obejmując rządy nad wszystkimi ziemiami polskiego księstwa. Natomiast Zbigniew zdołał pozyskać pomoc cesarza Henryka V, który pod pretekstem obrony jego praw zaatakował Polskę, jednak poniósł w 1109 r. dotkliwą prestiżową porażkę – nie zdołał sforsować zaciekle bronionej przez Polaków linii Odry, a nękany równocześnie przez wojska Bolesława musiał wycofać się w granice cesarstwa. Pokrzepiony zwycięstwem nad cesarzem Krzywousty interweniował później zbrojnie w Czechach, a przede wszystkim podporządkował sobie Pomorze Gdańskie (w 1116 r.) i zhołdował Pomorze Zachodnie, zwane też Szczecińskim (w 1123 r.).

Wzrost znaczenia Polski został tymczasem ponownie zahamowany – i tym razem także, paradoksalnie, podobnie jak w przypadku triumfu i klęski Bolesława Śmiałego, przez decyzję samego autora wcześniejszych sukcesów (i wbrew jego zamierzeniom). Pogromca cesarza i sprawca powrotu Polski nad Bałtyk zadysponował bowiem po swej śmierci w 1138 r. podział państwa pomiędzy swoich

⁵ Zob. m.in.: N. Delestowicz, *Bolesław II Szczodry. Tragiczne losy wielkiego wojownika, 1040/1042 – 2/3 IV 1081 albo 1082*, Kraków 2016, *passim*; S. Rosik, *Bolesław Szczodry i jego czasy*, Wrocław 2002, *passim*; J. Powierski, *Kryzys rządów Bolesława Śmiałego*, Gdańsk 1992, *passim*; T. Grudziński, *Bolesław Śmiały-Szczodry i biskup Stanisław. Dzieje konfliktu*, Warszawa 1983, *passim*.

synów: Władysław otrzymał jako dzielnicę dziedziczną Śląsk, Bolesław Kędzierzawy – Mazowsze, a Mieszko zwany później Starym – Wielkopolskę. Równocześnie Bolesław Krzywousty gorąco pragnął utrzymać jedność państwa, czego wyrazem było wprowadzenie zasady senioratu, czyli każdorazowej zwierzchności najstarszego z Piastów (seniora) nad pozostałymi członkami rodu, wzmocnionej przyznawaniem mu władzy nad „przechodnią” dzielnicą pryncypacką (senioralną). Stanowiła ona swoisty „kręgosłup” ziem polskich, w jej skład wchodziły Małopolska z Krakowem, ziemia łęczycko-sieradzka, część Kujaw i Pomorze Gdańskie. Waśnie pomiędzy synami Bolesława Krzywoustego, a później następnymi przedstawicielami poszczególnych linii piastowskich, doprowadziły do trwałego upadku politycznego znaczenia państwa polskiego na arenie międzynarodowej, jego rozbitcia, czyli tzw. rozdrobnienia dzielnicowego, wreszcie – utraty części ziem polskich na rzecz sąsiadów⁶.

Poważne próby zjednoczenia ziem polskich i odbudowy jednolitego państwa były podejmowane już od pierwszej połowy XIII w. Początkowo stały się one udziałem Piastów śląskich. Jednak eksperyment tzw. monarchii Henryków śląskich, którą zbudował Henryk Brodaty, a próbował rozszerzać jego syn Henryk Pobożny, zakończył się dość nieoczekiwaną klęską. Państwo henrykowskie, w skład którego wchodziły Śląsk, Wielkopolska, ziemia kaliska i lubuska oraz Małopolska – dzielnice ludne, bogate i sprawnie administrowane, prowadzące przy tym ożywiony handel z Czechami – uległo rozpadowi po niespodziewanym najeździe mongolskim z 1241 r., kiedy to w bitwie pod Legnicą polskie rycerstwo poniosło klęskę, a dowodzący nim Henryk Pobożny zginął⁷.

Jednak równolegle z kolejnymi, zakończonymi niepowodzeniami, próbami zjednoczenia ziem polskich, podejmowanymi przez Piastów (Przemysłowi II, który opanował Wielkopolskę i Pomorze Gdańskie udało się nawet w 1295 r. w Gnieźnie koronować na króla), rozwijały się procesy sprzyjające ponownej integracji: jej rzecznikiem stało się polskie duchowieństwo, obawiające się kurczenia stanu posiadania rodzimego Kościoła; popierało ją coraz bogatsze i coraz bardziej wpływowe mieszczaństwo, dążące do stworzenia jednolitego wewnętrznego rynku i zapewnienia bezpieczeństwa handlu; opowiadało się za nią rycerstwo oraz możnowładztwo, sprzyjające wcześniej osłabianiu władzy centralnej.

⁶ Patrz np.: K. Maleczyński, *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław 1975, *passim*; Z.S. Pietras, *Bolesław Krzywousty*, Cieszyn 1978, *passim*; K. Buczek, *Jeszcze o testamentie Bolesława Krzywoustego*, „Przegląd Historyczny” 1969, nr 60, s. 621–639.

⁷ Por.: B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997, *passim*; M. Łodyński, *Polityka Henryka I Brodatego i jego syna w latach 1232–1241*, „Przegląd Historyczny” 1912, t. 14, s. 273–294; G. Labuda, *Wojna z Tatarami w roku 1241*, „Przegląd Historyczny” 1959, nr 2, s. 189–224; J. Maroń, *Legnica 1241*, Warszawa 1996, *passim*.